

Poznań 30.12.2020

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Jarosława Kowalskiego zatytułowanej <<Podłączone „ja” - człowiek w świecie interaktywnych rzeczy. Studium socjologiczne>>.

Dysertacja mgr. Jarosława Kowalskiego należy do tego typu rozpraw, które nie tylko są trudną do podważenia podstawą do ubiegania się o przyznanie stopnia doktora, ale też takich, które są tekstami ważnymi. Istotność *Podłączonego „ja”* wynika przede wszystkim z tego, że autor tej rozprawy dotyka w niej centralnej aktualnie kwestii tego, jak nowe technologie zmieniają nas jako ludzi- rozumianych i jako pojedyncze jednostki i jako gatunek. Waga tego pytania sprawia, iż Kowalski musi podjąć się badania niezwykle złożonych kwestii- tego czym jest *ja*, sprawczość, podmiotowość; tego czym są rzeczy i technologia oraz jaka jest ich rola w życiu indywidualnym i społecznym; jakie są konsekwencje naszej rosnącej zależności od nowych, informatycznych urządzeń w każdej w zasadzie sferze naszej egzystencji; jak technologie nas różnicują, wprowadzając do życia zbiorowego nowe rodzaje podziałów oraz nierówności. Wieleść tych pytań oraz ich fundamentalny charakter sprawiające, iż dysertacja jest tekstem ważnym, niosą też za sobą ryzyko nierozstrzygalności wielu poruszanych w niej kwestii, popychają do polemik i szukania kontrprzykładów dla stawianych przez autora tez, prowokują do formułowania zarzutów o pominięciu przez niego jakiś istotnych kwestii.

Już teraz można więc wskazać, iż konkluzja tej recenzji jest pozytywna, ale też, że jak każda dobra praca również dysertacja mgr. Kowalskiego rodzi pytania i wątpliwości, na których rozstrzygnięcie będzie być może czas w trakcie jej publicznej obrony.

Omówienie zawartości pracy

Podłączone „ja” - człowiek w świecie interaktywnych rzeczy. Studium socjologiczne, to tekst bardzo złożony strukturalnie. Tworzy go dziewięć podstawowych rozdziałów, krótki wstęp i równie syntetyczne zakończenie, a także niezwykle rozbudowany aneks, składający się z 9 rodzajów załączników prezentujących narzędzia badawcze, strukturę próby, wyniki testów statystycznych, itd.

Pierwsze pięć rozdziałów ma charakter teoretyczny i stanowi próbę ustanowienia konceptualnego fundamentu, na którym autor opiera badania empiryczne oraz interpretację pozyskanych w ich ramach informacji. Doktorant omawia w tej części pracy kolejno:

- (i) dokonania socjologii i antropologii przedmiotów oraz techniki, wskazując zarówno na wielość tego typu koncepcji, jak i na ich ewoluowanie w kierunku ujęć relacyjnych, sieciowych i takich, które sygnalizują niezbędność tego, co materialne dla antropogenezy (Rozdział 1);
- (ii) obecną w naukach społecznych oraz humanistycznych rozległą refleksję nad kategorią narzędzia i techniki [technologii], stawiając przy okazji problem tego, co niematerialne w odniesieniu do instrumentów kontroli człowieka nad światem (Rozdział 2);
- (iii) to, w jaki sposób rewolucja informatyczna, a zwłaszcza idące za nią digitalizacja oraz usieciowienie, problematyzują tradycyjne dychotomie i podziały, przez które rozumieliśmy rzeczywistość (zwłaszcza opozycje takie, jak podmiot-przedmiot; materialne - niematerialne; ludzkie- nieludzkie itd.). Doktorant rekonstruuje także to, jak te współczesne technologie namnażają nowe formy istnienia o hybrydycznym charakterze, które nie będąc ludźmi działają i zachowują się, jak oni. W ramach tych rozważań pojawia się też (str. 43-44) definicja „rzeczy podłączonej”. Według autora kategorię tę reprezentują byty

materialne i niematerialne, (...) które mogą komunikować się ze swoim zewnętrzem za pomocą protokołów elektronicznych (...) i na które człowiek może mieć wpływ zdalny (...) (Rozdział 3);

(iv) relacje, jakie mogą łączyć człowieka z rzeczami podłączonymi. By tego dokonać autor szeroko omawia różnorodne warianty rozumienia związku człowieka i technologii, posługując się przy tym koncepcjami tej relacji stworzonymi przez Ihde; Flussera; Borgmanna, McLuhana czy Clarka. Rozważania te są doktorantowi potrzebne, by zoperacjonalizować relację łączącą ludzi oraz *rzeczy podłączone*, *ja* i obiekty materialne oraz niematerialne (Rozdział 4);

(v) pojęcie *ja* oraz koncepcję *ja rozszerzonego*, wykorzystując do tego zarówno klasyczne teorie filozoficzne i socjologiczne (Baumeister, James), jak i te próbujące konceptualizować współczesną kondycję człowieka żyjącego w zaawansowanym technologicznie, silnie usieciowionym środowisku (Belk) (rozdział 5).

Kolejne cztery rozdziały pracy zawierają prezentację badań zrealizowanych przez doktoranta. W rozdziale 6 przedstawia on czego one dotyczyły i jak zostały przeprowadzone. Kowalskiego interesuje przede wszystkim to, jak *rzeczy podłączone* uczestniczą w budowaniu jednostkowego *ja*, a dokładniej czy i jak intensywnie są one włączane w jego obszar. Realizacja tego celu ma być sposobem na pokazanie narastającej roli tego, co technologiczne w naszym życiu, ale też tego, jak to ostatnie zmienia się pod wpływem nasycania naszej codzienności *rzeczami podłączonymi*. Autor przystępując do badań stawia trzy hipotezy. Dwie z nich dotyczą „odległości” *rzeczy podłączonych* wobec *ja*, trzecia zróżnicowania tego, jak obiekty tego rodzaju są obecne w *ja* poszczególnych jednostek. Autora interesuje też pogłębienie wiedzy dotyczącej specyfiki relacji łączących ludzi i *rzeczy podłączone*, stąd pytania o to, jak te ostatnie budują tożsamość jednostek, ich poczucie sprawczość itd.

Podstawą realizacji tak ambitnego projektu były badania łączące w sobie metody ilościowe (badanie CAWI na próbie ponad 1000 osób, dobranych w sposób kwotowy, oparte na zmodyfikowanej metodzie badania przez Prelingera procesów włączania obiektów materialnych w sferę *ja*) oraz jakościowe (IDI na próbie 28 osób).

Kolejne trzy rozdziały pracy (prawie 130 jej strony) zawierają bardzo szczegółowe przedstawienie wyników przeprowadzonych badań.

W pierwszej kolejności (rozdział 7) autor prezentuje rezultaty analiz ilościowych, koncentrując się jednej na przedstawieniu odpowiedzi na pytanie otwarte dotyczące obiektów, które według samych badanych należą do obszaru ich *ja* oraz prezentując swoiste rankingi odległości od *ja* 108 obiektów, o które respondenci pytani byli w kwestionariuszu ankiety. Doktorant analizując pozyskane w ramach CAWI informacje przyjmuje (na nieco niejasnych dla mnie podstawach), iż dwie pierwsze z hipotez zostają potwierdzone lub częściowo potwierdzone. Podstawą weryfikacji trzeciej, wskazanej wyżej hipotezy, jest bardzo pomysłowa segmentacja badanych i podział ich na trzy grupy, różniące się znacznie tym jak bardzo do włączania przedmiotów w obszar swego *ja* skłonne są osoby do należące do tak wyodrębnionych zbiorowości. Segmentacja ta pokazuje dosyć znaczące różnice w sposobie realizacji interesującego autora procesu przez odmienne generacje, zwłaszcza w odniesieniu do obiektów reprezentujących nowe, usieciowane technologie (zarówno materialne, jak i niematerialne).

Rozdział 8 zawiera prezentację rezultatów analiz jakościowych, w ramach, których doktorant pogłębiał wiedzę na temat tego, jak poszczególne *obiekty podłączone* obecne są w sferze *ja* jednostek. Poza dosyć przewidywalnymi ustaleniami dotyczącymi centralności telefonu komórkowego w życiu codziennym badanych, poczucia jego niezbędności w procesach kontroli rzeczywistości czy w dostępie do relacji społecznych, w części tej pojawia się też bardzo dużo świeżych ustaleń dotyczących niematerialnych zasobów sieciowych traktowanych jak integralna część *ja*, czy też tych poświęconych słabo zbadanej sferze interakcji człowieka z inteligentnymi domami. Zwłaszcza te ostatnie fragmenty wydają mi się ważne, bo doskonale pokazują ambiwalentne skutki, jakie niesie życie wśród *podłączonych obiektów* o quasi-autonomicznym charakterze. Z jednej strony ogromne poszerzenie naszej sprawczości, ale z drugiej-rezygnację z części podmiotowości; z jednej strony uwolnienie nas od części obowiązków, z

drugiej wzrastającą zależność od maszyn; z jednej strony większą efektywność działań, a z drugiej zamykanie nas w żelaznej klatce instrumentalnej racjonalności itd.

Ostatni rozdział- *Wnioski*- zawiera nie tylko podsumowanie najważniejszych ustaleń, ale wprowadza też interesujące koncepty teoretyczne, uwrażliwiające na społeczne i indywidualne skutki poszerzania *ja*, zwłaszcza o *rzeczy podłączone*. Koncepty takie, jak choćby „dzierżawione ja” (nawiązujące nieco do dobrze znanej, choć nie przywołanej w tekście koncepcji *cyfrowego feudalizmu*) czy „zdekodowanego ja” (w którym z kolei pobrzmiewają echa *quantified self*).

Ocena rozprawy

Ocenę pracy doktorskiej mgr. Jarosława Kowalskiego chciałbym zacząć od wskazania na to, co uważam w niej za wartościowe i zasługujące na wysoką ocenę oraz podkreślenie.

Po pierwsze, recenzowana rozprawa jest niezmiernie ambitnym projektem nakierowanym na próbę określenia znaczenia, jakie rozwój technologii ma dla życia społecznego i indywidualnego. Autor próbuje ten cel realizować analizując przede wszystkim to, jak technologie, reprezentowane przez różnego rodzaju obiekty, stają się częścią nie tylko naszych *skrzynek narzędziowych* przy pomocy których próbujemy adaptować się do świata, ale też istotnym elementem naszych tożsamości. Technologie nie tylko więc pełnią funkcje instrumentalne, ale są też kluczowymi aspektami poznania i samopoznania, doświadczania innych i siebie samego, podstawą relacji, jakimi jesteśmy spleceni ze światem. Podejmowanie tak ważnych zagadnień wydaje się istotne przede wszystkim dlatego, że na co dzień te poza-praktyczne aspekty obiektów podłączonych nam umykają, nie pozwalając dostrzec i rozumieć skutków, jakie niesie za sobą ich plenienie dla naszej gatunkowej i indywidualnej kondycji. Chwała więc doktorantowi, że podjął się badania tak istotnego, a przy tym złożonego, zagadnienia.

Po drugie, wartościowe w pracy wydaje mi się również powiedzenie czegoś nowego o obiektach, wśród których przebiega nasza codzienna egzystencja, a zwłaszcza dostrzeżenie, iż mają one dziś hybrydyczny charakter (materialno-niematerialny, substancjalny i relacyjny). Jest to o tyle istotne, że pociąga za sobą zmianę podstawowych ram organizujących nasz sposób kategorizowania rzeczywistości i działania w jej obrębie. Dostrzeżenie *obiektów podłączonych*, w ich materialnych i niematerialnych wariantach oraz prowadzenie refleksji i badań nad nimi należy uznać za ważne dokonanie mgr. Kowalskiego. To z kolei sprawia, iż należy potraktować jego pracę jako istotny tekst poszerzający społeczną i humanistyczną wiedzę na temat ról, jakie w ludzkich zbiorowościach, codziennych, jednostkowych praktykach odgrywają różnorodne obiekty, na temat ich sprawczości oraz zdolności do zawiązywania czy podtrzymywania różnorodnych relacji społecznych.

Po trzecie, na wysoką ocenę zasługują również te fragmenty pracy, które dotyczą wątków słabo zbadanych i na pierwszy rzut oka silnie niszowych, jak technologie smart-home. Pomimo tego, iż są one dziś doświadczeniem niewielkiej, uprzywilejowanej klasowo grupy to, jak pokazuje analiza praktyk związanych z ich używaniem przeprowadzona w ramach badań jakościowych, technologie te tworząc nowe, izolowane środowisko życia ludzi, stanowią też okazję do swoistej laboratoryzacji tego, w jaki sposób *obiekty podłączone*, internet rzeczy zmieniają i będą zmieniać ludzką egzystencję. Jak doskonale pokazuje autor pracy przeobrażanie to polega głównie na tym, iż jednostki doświadczają intensywnego poczucia wszechwładzy, któremu towarzyszą epizody utraty kontroli nad najbliższą nam sferą; zanurzenia w nowym środowisku, którego nie rozumie się do końca; silnych nierówności wynikających z różnej pozycji w procesach interakcji z inteligentnymi obiektami, itd.. Analiza doświadczeń związanych z życiem w smart-homes jest więc doskonałą okazją do opowiedzenia o tym, co nas czeka w przyszłości. Na podobnej zasadzie- bardzo interesujące są też te fragmenty pracy, w których autor analizuje doświadczania jednostek związane z używaniem przez nie opasek mierzących różnorodne aktywności. Jak się okazuje urządzenia tego rodzaju mają ogromną moc performatywną (pokazywane przez nie informacje na temat stanu psychofizycznego „nosiciela” tych urządzeń sprawiają, iż czuje się on rzeczywiście lepiej lub gorzej), ale są też narzędziami wymuszania refleksyjności, ważnymi środkami

motywującymi do wysiłku, a więc w pewnym sensie eksternalizacją tego, co dotąd było silnie uwewnętrznione- ludzkiej woli, motywatorów do działania, refleksyjności.

Po czwarte, na szczególnie wysoką ocenę zasługuje to, w jaki sposób zostały przez doktoranta zaprojektowane badania. Nie tylko bowiem solidnie zakotwicza je on w literaturze przedmiotu oraz doskonalili w ich trakcie narzędzia stworzone przez innych badawczy analizujących rolę obiektów w konstytuowaniu jednostkowego *ja*, ale przede wszystkim bardzo drobiazgowo i na wysokim poziomie metodologicznym realizuje on swoje przedsięwzięcie badawcze. Doskonale stało się, iż w ramach badań CAWI łączy on pytania otwarte i zamknięte, a także, iż stworzył wzorcową preambułę do kwestionariusza pozwalającą respondentowi lepiej zrozumieć abstrakcyjny temat *ja* i włączania doń obiektów. Bardzo dobrym rozwiązaniem było również włączenie do kwestionariusza pytań pozwalającą identyfikować różne aspekty stosunku badanych wobec technologii. Na wspomnienie zasługuje jednak przede wszystkim sposób prowadzenia analiz pozyskanego materiału badawczego- zarówno zaawansowane analizy statystyczne, jak i pomysłowo przeprowadzona segmentacja badanych pozwalająca uchwycić czynniki różnicujące praktyki poszerzania *ja* przez jednostki. Podoba mi się również bardzo świadome powiązanie ze sobą analiz ilościowych i jakościowych, bo pozwala to na jednoczesne badanie powszechności określonych form poszerzania *ja* przez różnorodne obiekty oraz zróżnicowania tych praktyk, jak i na przyglądanie się temu, jak tego rodzaju ekstensje są doświadczane i urefleksyjniane przez badanych. Wzorcowy charakter mają też przygotowane przez doktoranta aneksy. To na pierwszy rzut oka techniczny aspekt pracy, ale jego obecność pozwala nie tylko na ocenę warsztatu badawczego mgr. Kowalskiego, ale też czyni przeprowadzone przez niego badania transparentnymi, intersubiektywnie sprawdzalnymi.

Po piąte w końcu walorem pracy jest to, że jest ona dobrze napisana, zasadniczo wolna od błędów, dobrze ustrukturyzowana. Wszystko to sprawia, iż dobrze się ją czyta, jest ona bardzo komunikatywna, wolna od żargonu i rytualnych fragmentów.

Przejdę teraz do omówienia tych aspektów pracy, które uznaję albo za nieco słabsze, albo za takie, które budzą moje wątpliwości czy zachęcają do polemik.

Po pierwsze podczas czytania tej pracy towarzyszył mi pewnego rodzaju dyskomfort wynikający z wątpliwości czy analizowanie procesów *poszerzania ja* nie wymagałoby też innego, niż to tradycyjne i wynikające z amerykańskiej tradycji pragmatycznej, spojrzenia na *ja*, a także czy nie przydałoby się w tej pracy nieco inne, mniej esencjalistyczne analizowanie samych przedmiotów. Problem polega więc na tym, że choć autor wpisuje swój projekt badawczy w relacyjne spojrzenie na technologię, narzędzia, obiekty, a w końcu też na tożsamość, to jednocześnie na poziomie badań, w sposobie formułowania pytań i w określaniu celów, do których zmierza, zdaje się zakładać, iż istnieje jakieś stałe, niezmiennie *ja* znajdujące się w centrum. *Ja*, wobec którego różne obiekty są mniej lub bardziej oddalone (a więc mniej lub bardziej dla tego *ja* istotne) raz na zawsze tak, że można zmierzyć ten dystans, a tym samym określić istotność tych przedmiotów dla tożsamości jednostki, jej sposobu postrzegania świata i innych. Tymczasem włączanie obiektów do *ja* wydaje się być bardzo procesualne, kontekstualne i zmienne oraz realizuje się zawsze w pewnych, mniej lub bardziej trwałych *układach* (asamblażach), w których aktualnie uczestniczą jednostki. To dopiero w ich obrębie tworzy się i aktualizuje określone tożsamości i potencje przedmiotów, co jest skutkiem zawiązywania relacji, poprzez które różnorodni aktorzy zostają w ramach tych *układów* powiązani. Mówiąc jeszcze inaczej- bardzo trudno jest określić znaczenie i rolę określonego obiektu dla jednostkowej tożsamości, jej sposobu doświadczania świata i działań raz na zawsze, w sposób skończony i zamknięty, ponieważ zarówno ludzie, jak i obiekty raczej się nieustannie stają, niż po prostu są. Doskonale pokazuje to wykres 39 na stronie 135 dysertacji, gdzie prawie 20% osób zaliczonych do segmentu „*ja* poszerzone” nie potrafi wskazać czegoś, co jest na pewno częścią ich *ja*. Moim zdaniem nie jest w stanie tego zrobić, bo i ich *ja* i to, co je konstytuuje jest niezwykle zmienne, sytuacyjne. Ta procesualność w przypadku tej właśnie kategorii jest większa, niż w przypadku pozostałych segmentów, bo jej przedstawiciele są bardzo głęboko zanurzeni w ogromną liczbę różnorodnych, silnie zmedializowanych, a więc też niestabilnych *układów* (asamblaży). Gorąco też

namawiam autora do przemyślenia tego czy nie bardziej użyteczne, niż socjologia przedmiotów i to nawet ta w jej relacyjnych ujęciach, byłyby w przypadku interesujących go analiz ujęcia neo-materialistyczne (np. Nick J. Fox, Pam Alldred, *Sociology and the New Materialism. Theory, Research, Action*. SAGE. Londyn, 2017) zakładające, iż wszystko, co istnieje stwarza się wzajemnie w obrębie różnorodnych układów. Taka post-spinozjańska ontologia wydaje się być szczególnie użyteczna właśnie tam, gdzie analizujemy relacje ludzi i technologii, realizujące się przecież zawsze w pewnych sytuacjach, kontekstach, gdzieś umiejscowione i w czymś ucieleśnione.

Z tym wątkiem wiąże się druga istotna kwestia, którą można określić niekonsekwentnym socjologizowaniem. Badania prowadzone przez doktoranta u swoich metodologicznych podstaw i w duchu mają charakter socjologiczny. Trudno nie zauważyć, iż taki właśnie charakter mają też założenia teoretyczne rozprawy. Kowalskiego nie interesują przecież ani rzeczy same w sobie, ani jednostki jako takie, ale raczej to, co rodzi się pomiędzy nimi, relacje sprawiające, iż obiekty, wśród których żyjemy to nie tylko techniczne środki opanowania rzeczywistości, adaptowania się do niej, ale coś, co ucłowiecza, co odpowiedzialne jest za to kim jesteśmy i jako ludzie i jako niepowtarzalne osoby. Jednocześnie analiza informacji pozyskanych w trakcie prowadzonych przez doktoranta badań zdaje się stronić od takich interpretacji, które za swoją podstawę mają właśnie relacje, stosunki, różnorodne strukturalne zróżnicowania obecne w każdej zbiorowości. W zasadzie jednym rodzajem takich zróżnicowań, które doktorant analizuje w miarę systematyczny sposób jest wiek, wspomina się też o zamożności, ale jakby na marginesie. Nawet podrozdział 7.3.3.2 zatytułowany *Charakterystyka społeczno-demograficzna wyróżnionych skupień* zostaje tak poprowadzony, jakby omawiane w nim społeczne charakterystyki miały charakter drugorzędny. Rozumiem, że ta nieobecność *socjologicznego* jest to po części skutek przyjętej, segmentacyjnej metody analizy (autor opisuje ją na stronach 89-90 swojego doktoratu), ale w pracy zdecydowanie brakuje mi choćby prostych statystyk opisowych pokazujących rozkłady odpowiedzi poszczególnych kategorii społecznych. Przyjęta metoda analizy jest, jak wskazywałem powyżej, owocna poznawczo, ale jednocześnie prowadzi ona do wykorzenienia jednostek z ich społecznego tła, a co za tym idzie wytrąca doktorantowi z rąk ważne narzędzia interpretacyjne. Po przeczytaniu pracy odnosi się wręcz wrażenie, że jednostki nie są członkami rodzin, grup zawodowych, klas, ale autonomicznymi aktorami, których tożsamość określają przygodne relacje z różnorodnymi aktorami, których włączają do swojego *ja*.

Po trzecie, trudno również nie zauważyć słabości, jakie wynikają ze skonfrontowania badanych z ogromną listą obiektów, co do których mają oni zadecydować w jakim stopniu należą one do ich *ja*. Autor nie wyjaśnia przede wszystkim na jakiej zasadzie zostały dobrane obiekty reprezentujące różnorodne kategorie (np. dlaczego jest matka, a nie ma ojca; dlaczego jest poczucie humoru, a nie ma emocji; dlaczego jest narodowość, a nie ma etniczności; dlaczego jest rower, a nie ma hulajnogi itd.). Trudno też nie zauważyć, iż operowanie na tak ogromnym zbiorze obiektów prowadzi do nagromadzenia informacji, których wielość przekracza możliwości percepcyjne i analityczne i ze strony badanych i badacza, ale też czytelnika. Zastanawiam się wręcz czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby zmniejszanie katalogu obiektów, ale kompletowanie go w oparciu o jakieś badanie przedwstępne, dzięki któremu można byłoby wyłonić takie rodzaje przedmiotów, które szczególnie często utożsamiane są z *ja* i takie, które nie są w ten sposób interpretowane. Złożoność analiz można by również zmniejszyć prowadząc badania nad skonstrastowanymi pod względem stosunku wobec nowych technologii kategoriami społecznymi i na tej podstawie analizować doniosłość obiektów podłączonych w procesach konstruowania *ja*.

Po czwarte, za tą słabością idzie inna, a mianowicie ogromna oszczędność w formułowaniu wniosków i w pracy interpretacyjnej. W części teoretycznej ten problem przejawia się w braku konkluzji tam, gdzie się ich spodziewamy (zastępują je raczej podsumowania, resume fragmentów, które autor aktualnie zamyka, by przejść do kolejnej sekcji). W części badawczej zaś objawia się to tak, iż prezentacji analiz statystycznych, niezwykle rozległych i drobiazgowych, nie towarzyszą równie wnikliwe próby interpretacji tego, co z tym ustaleń wynika. Prowadzi to do (błédnego być może) wrażenia fetyszyzowania technicznej biegłości w prowadzeniu analiz przed dostrzeżeniem, iż są on narzędziem

służącym odpowiedzi na pytania badawcze, lepszego zrozumienia relacji człowieka z technologiami. Z problemem tym wiąże się inny- autor używa takich kategorii jak pomiar, odległość, hipoteza, weryfikacja i falsyfikacja, co wywołuje wrażenie, iż obcujemy z bardzo pozytywistycznym projektem badawczym, ale jednocześnie jest w tym niekonsekwentny. Trudno na przykład z pracy dowiedzieć się, jakie są kryteria odrzucania hipotez, pod jakimi warunkami „się one sprawdzają”, brakuje precyzyjniejszej operacjonalizacji kategorii „odległość” poprzez którą doktorant określa stopień przynależności jakiegoś obiektu materialnego do obszaru *ja* pewnej jednostki. Na podobnej, nieco arbitralnej zasadzie prowadzona jest analiza tabel z rankingami poszczególnych obiektów tam, gdzie doktorant charakteryzuje poszczególne segmenty (podrozdział 7.2.4)¹

Konkluzje

Biorąc pod uwagę przymioty pracy i to, co wzbudza w niej moje wątpliwości czy zachęca do polemik należy zwrócić uwagę na to, że te pierwsze zdecydowanie przeważają nad tymi drugimi. Mamy tu bowiem do czynienia z pracą dotyczącą kluczowych dla współczesnego życia społecznego zagadnień, jakimi są relacje człowieka z technologią; jego współczesna, gatunkowa i indywidualna tożsamości; przeobrażenia w sposobach doświadczania przez nas rzeczywistości oraz działania w jej obrębie, dokonujące się w za sprawą intensywnych procesów usieciowienia i digitalizacji. Warto podkreślić też, iż dysertacja jest napisana starannie, wolna od znaczących błędów, oparta na pomysłowych badaniach, które przyniosły informacje poddane wyrafinowanym procedurom analizy.

Nie mam więc wątpliwości, iż rozprawa mgr. Jarosława Kowalskiego zatytułowana *Podłączone „ja” - człowiek w świecie interaktywnych rzeczy. Studium socjologiczne* spełnia wszelkie kryteria, jakie ustawodawca nakłada na tego rodzaju teksty. W związku z powyższym wnioskuję o dopuszczenie mgr. Jarosława Kowalskiego do dalszych kroków postępowania w przewodzie doktorskim.

Prof. dr hab. Marek Krajewski

Wydział Socjologii UAM

w Poznaniu

¹ Dla przykładu autor trafnie zauważa, iż osoby należące do kategorii 3 („Ja poszerzone”), chętniej, niż te należące do dwu pozostałych segmentów włączają do *ja* niematerialne obiekty technologiczne (np. profil na Facebooku czy na komunikatorze), ale nie wyjaśnia, dlaczego konto na LinkedIn znajduje się w przypadku tych badanych na bardzo odległej pozycji (trzeciej od końca) w tym rankingu. Niejasne jest też, dlaczego pomija on podobieństwa pomiędzy segmentami np. w tym jak włączają one do *ja* różne aspekty swojej cielesności, myśli i doświadczenia itd.